

BRONISŁAWA FRIEDMAN
ur. 1932; Lublin



STRESZCZENIE RELACJI MÓWIONEJ

Bronisława Friedman, z domu Rachman, opowiada o dzieciństwie w przedwojennym Lublinie, o spacerach po Ogrodzie Saskim, Krakowskim Przedmieściu – najładniejszej ulicy miasta, a także o wyprawach z rodzicami na Kalinowszczyznę, do dziadków ze strony matki, właścicieli sklepu spożywczego. Wspomina wspólne zakupy z dziadkiem, który kupował tabakę w mieszczącej się kiedyś na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Królewskiej fabryce tabaki, a dla niej bubalech – przysmak z dzieciństwa. Dziadkowie pozostali w pamięci jako bardzo religijni, Bronisława Friedman pamięta, że podczas wizyt w jej domu rodzinnym nie chcieli wypić nawet szklanki wody, ponieważ służąca była Polką, kuchnia nie była więc koszerna. Z rodzicami chodziła do małej synagogi na Krakowskim Przedmieściu 34, pamięta również synagogę na Szerokiej, którą odwiedziła w drodze do dziadków na Kalinowszczyznę. W domu rodzinnym wychowywano ją w duchu religii, ale rodzice nie byli bardzo pobożni. Przedwojenny Lublin we wspomnieniach Bronisławy Friedman to także kawiarnie i eleganckie sklepy, na przykład Bata.

Relacja dotyczy również wojennych losów rodziny, która po bombardowaniach Lublina udała się samochodem na wschód, docierając do Lwowa, stanowiącego pierwszy etap wojennej tułaczki. Kolejnym były okolice Czelabińska, gdzie wywieźli ich Rosjanie, choć Rachmanowie byli pewni, że wracają do Lublina. Spędzili tam półtora roku. Następnym, planowanym przez ojca Bronisławy Friedman punktem podróży miał być Izrael, jednak okazało się to niemożliwe i rodzina, z powodu choroby Bronisławy Friedman i jej siostry Haliny, zatrzymała się w Taszkencie, gdzie Halina umiera. Dopiero w drodze powrotnej do Polski dowiadują się o obozach, mają nadzieję, że ktoś z rodziny przeżył, jednak nie odnajdują nikogo. Po dotarciu do Lublina w grudniu 1944 roku zatrzymują się u dozorkyni ich dawnego domu. Feliksa Muciek, z wdzięczności za pomoc ofiarowaną jej w przeszłości przez rodzinę Rachmanów, daje jej przez kilka dni schronienie, żywi, sprowadza lekarza do chorej matki Bronisławy Friedman.

Osobne miejsce w relacji znajdują Żydzi, których Bronisława Friedman pamięta z powojennego Lublina – Szyja Goldberg, Józef Honig, Ewa Lew.

Bronisława Friedman wspomina również o śmierci matki i drugim ślubie ojca, podkreślając, że wydarzenia te były końcem jej szczęśliwego dzieciństwa. Opowiada o kolejnych przeprowadzkach, najpierw do Łodzi, następnie do Maroka. Tam uczy się w gimnazjum francuskim, poznaje kilka języków obcych, których znajomość przydaje się jej w późniejszym życiu. Ostatnim miejscem przeprowadzki jest Izrael, do którego rodzina dociera w 1949 roku. Bronisława Friedman kończy tam szkołę pielęgniarską i pracuje przez 34 lata jako dyplomowana pielęgniarka.

Mieszkając w Izraelu, dba o zachowanie związków z Polską – włącza się w działalność ziomkostwa lubelskiego, regularnie odwiedza Lublin, z którym czuje się związana i w którym znajduje się grób matki. Zaznacza, że nawiązała w Polsce wiele przyjaźni, jest dobrze traktowana i nie odczuwa nienawiści. Relację kończy wyznaniem, że jej serce jest rozdarte między dwoma krajami – w Lublinie czuje się jak lublinianka, w Izraelu jak Izraelka.

Data i miejsce nagrania	2006-12-24, Giwatajim
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Autor streszczenia	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"